WARSZAWA, GRUDZIEŃ 1936 r. ROK DWUDZIESTY DZIEWIĄTY Nr. 12

# WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

## NOWY REGULAMIN WKŁADEK I ZAPOMOG

Na podstawie uchwał XI Zjazdu Związku z dn. 26 października 1936 r. w sprawie składek i zapomóg centralnych, Wydział Wykonawczy zarządza stosowanie od dn. 3 stycznia 1937 r. poniższego regulaminu:

### 1) Kategorie członkowskie.

Pod względem wysokości wkładek członkowskich i zapomóg, członkowie Związku dzielą się na następujące pięć kategorii:

Kategoria I — członkowie wykwalifikowani których zarobek tygodniowy przekracza 60 zł.

Kategoria II — członkowie wykwalifikowani, których zarobek tygodniowy wynosi od 46 do 60 zł. włącznie.

Kategoria III — członkowie wykwalifikowani, których zarobek tygodniowy wynosi od 36 do 45 zł. włącznie.

Kategoria IV — członkowie z pośród personelu pomocniczego, których zarobek tygodniowy wynosi od 21 do 35 zł. włącznie.

Kategoria V — członkowie z pośród personelu pomocniczego, których zarobek tygodniowy wynosi do 20 zł. oraz uczniowie bez względu na wysokość zarobku.

### 2) Wysokość wkładki i wpisów.

Członkowie kat. I opłacają wkładkę tygodniową 3 zł., czł. kat. II — 2 zł.; czł. kat. III— 1.50 zł.; czł. kat. IV — 0.75 zł.; czł. kat. V — 0.40 zł.

Zarząd każdego Oddziału może pociągnąć członków personelu pomocniczego do kategorii, odpowiadającej wysokości ich zarobków.

Wpisowe, uiszczone przy wstępowaniu do Związku, wynosi, jak dotychczas, jedną wkładkę tygodniową odnośnej kategorii.

### 3) Podział wpływów na fundusze

Wpływy z wpisów i wkładek członkowskich dzielą się na następujące fundusze:

1) na fundusz zapomogowy — 65% wpływów;

2) na fundusz lokalny Oddziału — 15% wpływów;

3) na fundusz centralny:
   a) administracyjny 10%
   b) wydawniczy 5%
   c) strajkowy 5% 20% wpływów.

### 4) Zapomogi

a) Członkowie Związku mają prawo do następujących zapomóg: a) na wypadek bezrobocia; b) na wypadek strajku; c) pogrzebowej, którą wypłaca się rodzinie zmarłego członka.

b) Zapomogi: chorobowe, inwalidzkie, sierocе są w dalszym ciągu zawieszone aż do odwołania Jednak Oddziały Związku, które rozporządzają odpowiednimi środkami na funduszu zapomogowym, mogą prowadzić powyższe działy zapomóg.

c) Wysokość zapomóg dla bezrobotnych zależna jest od liczby wpłaconych przez członka wkładek.

Wkładki centralne zalicza się członkom od dn. 1.I 1917 r., t. j. od daty wejścia w życie uchwał w sprawie wkładek i zapomóg, powziętych przez VII Zjazd (lwowski).

Okres zapomogowy obejmuje 17 tygodni. Tygodniowa zapomoga liczy się za 6 dni.

d) Normy zapomóg dla bezrobotnych wynoszą:

| Kategoria | Po wpłaceniu tygodniowych wkładek | Zapomoga tygodniowo wynosi zł. |
|---|---|---|
| Kategoria I | 52 | 15.— |
| | 156 | 21.— |
| | 260 | 24.— |
| Kategoria II | 52 | 10 50 |
| | 156 | 13.20 |
| | 260 | 15 — |
| Kategoria III | 52 | 7.— |
| | 156 | 9.— |
| | 260 | 10.50 |
| Kategoria IV | 52 | 3.— |
| | 156 | 4.50 |
| | 260 | 6.— |
| Kategoria V | 52 | 2 — |
| | 156 | 3.— |

e) Normy zapomóg pogrzebowych wynoszą:

| Kategoria | Po wpłaceniu tygodniowych wkładek | Zapomoga jednorazowa wynosi zł |
|---|---|---|
| I | 52 | 100 |
| | 156 | 150 |
| | 364 | 200 |
| | 520 | 250 |
| | 780 | 300 |
| II | 52 | 70 |
| | 156 | 100 |
| | 364 | 140 |
| | 520 | 175 |
| | 780 | 210 |
| III | 52 | 50 |
| | 156 | 75 |
| | 364 | 100 |
| | 520 | 125 |
| | 780 | 150 |
| IV | 156 | 50 |
| V | 156 | 25 |

Bezrobotnym I, II, III, IV i V kat., którzy opłacili ponad 260 składek, okres zapomogowy przedłuża się o jeden tydzień za każde dalsze 5 lat opłacania wkładek, czyli za każde dalsze 260 wkładek. A więc po zapłaceniu 520 wkładek okres zapomogowy wynosi 18 tygodni, po zapłaceniu 780 wkładek — 19 tygodni i t. d.

f) Normy zapomóg strajkowych będą ustalane każdorazowo przez prowadzące strajki Zarządy Oddziałów (w porozumieniu z Wydz. Wyk.) w zależności od stanu funduszów strajkowych.

### 5) Samowystarczalność Oddziałów

Z uwagi na wielkie bezrobocie XI Zjazd upoważnia Zarządy Oddziałów w razie koniecznej potrzeby do obniżenia zapomóg odpowiednio do stanu kasy a to w celu uniknięcia deficytu.

*Z okazji Świąt Bożego Narodzenia zasyłamy Kolegom i Czytelnikom serdeczne życzenia*

*WYDZ. WYKONAWCZY*
*RED. „WIAD. GRAFICZN.“.*

## NOWE WKŁADKI I ZAPOMOGI

Twierdzenie nasze, któremu niejednokrotnie dawaliśmy wyraz w szeregu artykułów na łamach „Wiadomości Graficznych“ przed XI Zjazdem, że sprawa reformy wkładek i zapomóg będzie na XI Zjeździe jedną z najważniejszych i skupi na sobie uwagę i zainteresowanie wszystkich bez wyjątku delegatów, zostało przez XI Zjazd w całej rozciągłości potwierdzone. Długotrwała i bardzo ożywiona dyskusja świadczyła wymownie o tym, jak dużą wagę przywiązują poszczególne Oddziały Związku do sprawy zapomóg i wkładek.

Wniosków w tej sprawie wpłynęło na Zjazd bardzo wiele. Wnioski te można podzielić na trzy grupy. Pierwsza z nich zmierzała do utrzymania dotychczasowych norm wkładek z ewentualnym dodaniem nowej kategorii dla wykwalifikowanych, zarabiających poniżej 40 zł. tygodniowo. Do tej grupy należały Oddziały: Lwowski, Krakowski, Łódzki, Bydgoski. Również Oddział Pomorski opowiadał się za utrzymaniem dotychczasowych norm wkładek.

Druga grupa wniosków opowiadała się za nieznaczną zniżką wkładek — z 3 zł. 50 gr. na 3 zł i z 2 zł. 50 gr. na 2 zł. i również, jak grupa pierwsza, przewidywała dodanie nowej kategorii wkładek dla wykwalifikowanych — kat. I c. W tej grupie znalazły się Oddziały: Katowicki, Bielski, Cieszyński i Poznański.

Wreszcie do trzeciej grupy wniosków w tej sprawie, zaliczyć należy wniosek Oddziału Warszawskiego, dążący do wydatniejszego obniżenia wkładek, mianowicie z 3 zł. 50 gr. na 2 zł. 50 gr., z 2 zł. 50 gr. na 1 zł. 50 gr. i dodający nową kategorię dla wykwalifikowanych — Ic z wkładką 1 zł. tygodniowo.

Wydział Wykonawczy, w dyskusjach na posiedzeniach przedzjazdowych szczegółowo rozważał wszystkie wnioski, dotyczące sprawy wkładek i zapomóg i za podstawę dla swych rozważań przyjął drugą grupę wniosków, a więc grupę wniosków pośrednich. W decyzji tej powodo-

wał się Wydział Wykonawczy następującymi motywami:

Obecne normy wkładek i zapomóg uchwalone zostały na VII Zjeździe (lwowskim) w r. 1926 i weszły w życie od dnia 1 stycznia 1927 r.

Zarobki drukarzy w tym czasie i w latach następnych były wyższe, niż obecnie i miały tendencje zwyżkowe. Przy czołowym minimum warszawskim czy lwowskim 115 zł., wkładka kat. I, (później I a), wynosząca 3 zł. 50 gr., stanowiła około 3% zarobku. Dziś ta sama wkładka wynosi 5% lub 5½%, a w Oddziałach o mniejszych zarobkach nawet 7 i 8%. Potrącenia na podatek dochodowy i świadczenia socjalne przedtem były niższe, dziś są wyższe. Trudność płacenia wysokiej wkładki jest zatem większa. Dalej, mamy szereg miejscowości niezorganizowanych, które zorganizować trzeba; zarobki w tych miejscowościach są nieraz bardzo niskie. To stwarzało konieczność dodania jeszcze jednej kategorii wkładek dla wykwalifikowanych, aby drukarzom mało zarabiającym dać jednak możliwości opłacania wkładki, dostosowanej do ich zarobków i należenia do Związku. Te wszystkie względy przemawiały za obniżeniem norm wkładek i za dodaniem nowej kategorii wkładek dla wykwalifikowanych. Powodując się tymi względami Wydział Wykonawczy wysunął na XI Zjazd wniosek kompromisowy, ustalający wkładki członkowskie na 3 zł. dla kat. Ia, na 2 zł. dla kat. Ib i na 1.50 zł. dla nowej kategorii Ic. Ze względów praktycznych numeracja ta została zmieniona w ten sposób, że nowe wkładki dzielą się na pięć kategoryj od I do V, przyczem pierwsze trzy kategorie dotyczą pracowników wykwalifikowanych, ostatnie dwie — personelu pomocniczego. W tych ostatnich dwóch kategoriach wkładki pozostały bez zmiany, były one bowiem odrazu już ustalone w normach bardzo niskich.

Obniżenie norm wkładek musiało z natury rzeczy spowodować obniżenie norm zapomogowych, inaczej wpływy z wkładek nie starczyłyby na pokrycie wydatków zapomogowych i administracyjnych.

Drugim motywem, uzasadniającym potrzebę obniżenia norm zapomogowych poza niższymi wpływami przy obniżonych wkładkach, jest fakt obniżenia się kosztów utrzymania w okresie kryzysu gospodarczego. Np. koszty żywności są dziś niższe, według danych Głównego Urzędu Statystycznego, o 51% w porównaniu z rokiem 1928. Dotychczasowe normy zapomóg zostały przez Zjazd skorygowane w ten sposób, że wysokość zapomóg w każdej kategorii ustalono nie w dwóch grupach, jak to było dotychczas, lecz w trzech grupach, a więc I grupa zapomogowa po opłaceniu 52 wkładek, II grupa po opłaceniu 156 wkładek i III grupa po opłaceniu 260 wkładek. W I kategorii zapomogi zostały zniżone tylko w pierwszej i drugiej grupie, utrzymane zaś bez prawie zmian w III grupie (24 zł. zamiast 24.50). W V kategorii w drugiej grupie nawet zapomogę podwyższono o 50%.

W osobnej uchwale XI Zjazd przedłuża okres zapomogowy tym członkom Związku, którzy mają zapłaconych więcej, niż 260 wkładek. Oto za każde dalsze 260 wkładek ponad tę liczbę okres zapomogowy przedłuża się o 1 tydzień. Jest to niewątpliwem rozszerzeniem uprawnień zapomogowych. Jeszcze jednym takim rozszerzeniem jest obliczanie zapomogi tygodniowej za 6 dni, a nie za 7, jak to było dawniej. Gdy bowiem bezrobotny otrzymuje zapomogę nie za cały tydzień, a za część tygodnia, powiedzmy dla przykładu za 4 lub 5 dni, to otrzymuje cztery lub pięć szóstych zapomogi, a nie cztery lub pięć siódmych, jak było dotąd.

W związku z obniżeniem ogólnych wpływów na skutek zniżenia wkładek, musiałyby ulec zniżce i kwoty odsyłane do Centrali, na jej administrację, wydawnictwo i fundusz strajkowy. Wobec uchwalenia przez Zjazd wniosków o wzmożeniu propagandy i agitacji, co pociągnie za sobą pewne wydatki, oraz wobec konieczności zachowania budżetu Centrali w dotychczasowych ramach, i tak już zwężonych do ostatecznych granic w latach ubiegłych, Zjazd uchwalił nowy podział wpływów z wkładek i wpisów, przeznaczając na fundusz zapomogowy 65% wpływów, na fundusz centralny 20% i na fundusz lokalny 15%.

Brak w naszej organizacji centralizacji funduszów zapomogowych i pozostawianie ich w administracji Oddziałów jest przyczyną pewnej nierówności w dziedzinie zapomogowej. Ponieważ każdy Oddział jest wyłącznym gospodarzem swego funduszu zapomogowego centralnego, wtedy gdy inne Oddziały, gdzie bezrobocie jest większe, rezerw takich nie posiadają i albo powstałe deficyty muszą pokrywać z kas lokalnych, albo muszą obcinać normy zapomóg, poniżej norm, ustalonych przez Zjazd. Zasada samowystarczalności finansowej Oddziałów, uchwalona na VII Zjeździe i potwierdzana przez Zjazdy następne, została również potwierdzona w osobnej uchwale i przez XI Zjazd.

W dyskusji nad sprawą wkładek i zapomóg wskazywano na wady naszego systemu zapomogowego, wynikające z braku centralizacji funduszów zapomogowych, a ściślej mówiąc z braku centralizacji akcji zapomogowej. Wniosek w sprawie zcentralizowania akcji zapomogowej już od 1 stycznia 1938 r. nie uzyskał większości, natomiast XI Zjazd powziął uchwałę, w której poleca Zarządowi Głównemu i Oddziałom Związku dokładne przestudiowanie w okresie nowej trzyletniej kadencji sprawy centralizacji akcji zapomogowej Związku, celem rozpatrzenia jej i rozstrzygnięcia przez następny, XII Zjazd.

Wobec wciąż jeszcze dużego bezrobocia wśród członków naszego Związku i konieczności utrzymania w pierwszym rzędzie akcji zapomogowej dla zaspokojenia potrzeb naszych bezrobotnych, Zjazd utrzymał nadal w zawieszeniu, aż do odwołania działy zapomóg przesiedleniowych, chorobowych, podróżnych, inwalidzkich, sierocych i dla rezerwistów. Oddziałom, które są w tym szczęśliwym położeniu, że posiadają na swych funduszach odpowiednie rezerwy, XI Zjazd zezwolił na kontynuowanie akcji zapomogowej w oddziałach, zapomóg chorobowych, inwalidzkich, sierocych.

Wracając do sprawy obniżania wkładek, trzeba stwierdzić, że zwolennicy utrzymania wkładek w normach dotychczasowych, t. j. delegaci Oddziałów Lwowskiego i Krakowskiego, walczyli na Zjeździe w obronie swych tez bardzo zawzięcie. Ulegli jednak znacznej większości, która opowiedziała się za obniżeniem wkładek.

Oddziałom, które broniły dotychczasowych norm wkładek, wskazywano w dyskusji, że przecież, chcąc utrzymać swe ogólne wpływy związkowe na dotychczasowym poziomie, mogą o tyle groszy podwyższyć swe wkładki lokalne, o ile zostały obniżone wkładki centralne. Wtedy reforma wkładki sprowadza się dla nich jedynie do manipulacji buchalteryjnej — przesunięcia 50 gr. z rubryki wkładek centralnych do rubryki wkładek lokalnych. Jest to nawet z pewną korzyścią dla tych Oddziałów, które mają rozbudowane kasy lokalne, mogą bowiem znacznie je zasilić bez uciekania się do powyższenia wkładki.

*W. Szczucki.*

## OFIARY NIE WYSTARCZĄ!

Bezrobocie gnębi proletariat polski od lat kilku, bezrobocie to jest tak wielkie, tak długo trwa, tak bolesne spustoszenia spowodowało, że rząd kierowany inicjatywą p. Prezydenta, szuka sposobów i środków ulżenia bezrobotnym podczas zaczynającej się zimy. Wezwano do składania dobrowolnych ale za to powszechnych ofiar. Ofiarność ma być dobrowolna, ale są wyznaczone opłaty od hektara, od pensyj, od zarobków, od lokali i t. p.

Dobrze rząd zrobił, że zajął się udzieleniem pomocy zgnębionym przez kryzys bezrobotnym. Rząd jest przedstawicielem państwa, państwo zaś ma obowiązek opiekowania się obywatelami, a przede wszystkim dostarczania im możności zarobkowania. W ostatnich miesiącach dużo przedstawiciele rządu mówili o poprawie sytuacji gospodarczej, o zwiększeniu się wytwórczości, o zmniejszeniu się bezrobocia. Widocznie jednak owo ożywienie gospodarcze, owo zmniejszenie się bezrobocia jest tak nikłe, że zaszła konieczność zwrócenia się o ofiary na pomoc bezrobotnym.

Ofiarność nie wiele pomoże. My, drukarze, oddawna, od powstania naszych organizacyj stosujemy wzajemną pomoc — pracujący stale pomagają bezrobotnym. Rok rocznie kilka kroć sto tysięcy złotych wydajemy na zapomogi pozbawionym pracy kolegom. Poza tym dzielimy się pracą. Pomoc tę uważamy za swój koleżeński obowiązek. Zdajemy sobie jednak sprawę, że nasza wzajemna pomoc — jest to tylko łagodzenie zła, a nie usuwanie zła. Idziemy jeszcze dalej. Żądamy skrócenia czasu pracy do 36-ciu godzin tygodniowo dla składaczy maszynowych, a do 40 dla pozostałych, by zatrudnić możliwie jak najwię-

cej bezrobotnych. Ale i skrócenie czasu pracy nie usunie klęski bezrobocia. By bezrobocie usunąć, trzeba zwiększyć wytwórczość.

Drukarze, domagając się skrócenia tygodnia pracy nie są odosobnieni. Jest to żądanie całego proletariatu. Nie tak dawno górnicy wystąpili z żądaniem ustawowego skrócenia czasu pracy do 36 godzin tygodniowo bez obniżenia zarobków, żądanie to poparli oświadczeniem, że porzucą pracę, o ile nie otrzymają skróconej do 36-ciu godzin tygodniówki.

Rząd wniósł już projekt ustawy o skróceniu czasu pracy w górnictwie, szkoda jednak, że nie porozumiał się z zainteresowanymi, t. j. z górnikami. Górnicy mają też coś do powiedzenia.

Górnictwo nie może stanowić wyjątku. Skrócenie czasu powinno objąć wszystkie warsztaty pracy, małe, średnie i wielkie, rzemieślnicze, przemysłowe, handlowe, rolnicze. Powszechność ustawy o skróceniu czasu pracy to pierwszy warunek jej powodzenia.

Drugim warunkiem jest zakaz zniżania zarobków. Kryzys, a za nim bezrobocie powstał dla tego, że ludność pracująca wyniszczona jest przez wyzysk kapitału, straciła ona zdolność nabywania niezbędnych przedmiotów i towarów. Kapitał, obniżał zarobki, wyrzucał na bruk setki tysięcy robotników, umaszynowiając przemysł, narzucał za pomocą karteli lichwiarskie ceny na towary, podciął w ten sposób korzenie drzewa, z którego obrywał owoce. Należy położyć kres takiej gospodarce, a przede wszystkim nie dopuścić do obniżenia zarobków, lecz zmusić do obniżenia cen. Jest to konieczne dla ożywienia życia gospodarczego.

Skrócenie czasu pracy, podniesienie zdolności nabywczej mas pracujących, obniżenie cen — zwiększy wytwórczość. Ale to jeszcze nie usunie całkowicie bezrobocia. Wszak coś około jednej czwartej ludności w Polsce nie może znaleźć pracy, by się utrzymać. Powyżej wymienione środki i sposoby nie są zdolne wszystkich zatrudnić. Potrzeba dostarczyć pracy dla wszystkich.

Pracy możemy mieć dużo i na długo. Wszak cierpimy w Polsce na brak mieszkań, szkół, kolei, dróg, kanałów, ubrań, książek, nie mówimy już o samochodach lub o obronie kraju. Niech państwo zajmie się zaspokojeniem tych niezbędnych potrzeb, a znajdzie się praca na długie lata. Należy iść za przykładem różnych demokratycznych państw, wielkich i małych, i zwalczać bezrobocie. Mamy wszak w Polsce niezbędne surowce jak żelazo, węgiel, glinę, drzewo i wiele innych, — mamy też pod dostatkiem produktów żywnościowych. Trzeba tylko zorganizować wytwórczość.

Stale się słyszy, że Polska nie ma kapitałów. Co prawda, to kapitały zabierają różne krajowe i zagraniczne Boussac'i, które opanowały górnictwo, hutnictwo, wielki przemysł i legalnie i nielegalnie wyciągają zyski. Kapitałów nie mamy, ale za to mamy surowce, mamy ręce do pracy — a to jest więcej niż pieniądz.

Ofiarność choćby największa, w najlepszym razie może przynieść chwilową pomoc tylko jednostkom. Nie może ona być tak wielką, by dać pomoc 8 milionom, cierpiącym na brak zatrudnienia. Niesienie pomocy jednostkom to dobre dla filantropijnych instytucyj, a nie dla państwa. Państwo ma obowiązek dostarczenia zatrudnienia wszystkich obywatelom. Może to uczynić za pomocą skrócenia czasu pracy, podniesienia zarobków, zniżenia cen a przede wszystkim zorganizowania na wielką skalę wytwórczości. To są jedyne sposoby zwalczania bezrobocia. Filantropia nie wystarcza!

**A. B.**

## ISTOTA I ZNACZENIE PARTYJ

Co jakiś czas, w pewnych epokach, następuje **przewartościowanie istniejących idej, haseł i pojęć**, to znaczy, iż tracą one swe dawne znaczenie, jakie miały w innych czasach i przy innych warunkach oraz stosunkach społecznych i politycznych. Nawet takie „murowane" i bezsporne — jakby się zdawało — idee jak: **patriotyzm** lub idea **chrześcijańska** inaczej jest pojmowana i traktowana w rozmaitych czasach i stosowana do celów panowania klasy wyzyskiwaczy nad wyzyskiwanymi.

Za patriotów i jedynych gospodarzy kraju uważała się swego czasu szlachta i możnowładztwo w Polsce, broniące coprawda od czasu do czasu granic państwa, lecz z większą jeszcze energią broniące swoich przywilejów kastowych, jednym z których była **pańszczyzna,** trzymająca chłopa w niewoli i poddaństwie.

Dziś za patriotów uważamy Kościuszkę, Bartosza Głowackiego — chłopa, Kilińskiego — szewca, Sierakowskiego — rzeźnika, gdyż pod ich przewodem lud polski wystąpił do walki rewolucyjnej w 1794 r. o zniszczenie przywilejów kastowych możnowładztwa i szlachty oraz przeciw wojskom obcym, sprowadzonym przez konfederatów Targowickich i sprzymierzone z nimi duchowieństwo dla obrony swych interesów. (Dziś takimi samymi Targowiczanami są generałowie Franco, Molo i in. w Hiszpanii). Za tę zdradę Ojczyzny lud polski wówczas wymierzył im swoją sprawiedliwość, wieszając niektórych na szubienicy. Straceni wtedy zostali magnaci Ożarowski, Zabiełło, Ankwicz, książę Czetwertyński oraz biskupi Kossakowski, Massalski i brat króla Stanisława Augusta — Michał Poniatowski, prymas i głowa kościoła. Ten ostatni uniknął coprawda stryczka, gdyż zobaczywszy wystawioną na siebie szubienicę — otruł się. Dziś i Kościuszko i Kiliński mają pomniki, które duchowieństwo święciło, potwierdzając tym samym słuszność wyroku ludowego.

Weźmy drugi przykład. Chrześcijanizm w pierwszych wiekach po Chrystusie, uważał, że należy „kochać bliźniego jak siebie samego" i uznawał przykazanie boskie „nie zabijaj". Jednak następnie w ciągu swego istnienia idea ta wiele razy była wypaczana, gdyż np. w wiekach średnich doszło do inkwizycji, czego nie można chyba uważać za „miłość bliźniego". Dziś widzimy znów, że pewne sfery uważające się za chrześcijańskie, uprawiają bestialstwa, mordując bezbronne kobiety i dzieci, lub bijąc tu i ówdzie innych obywateli Żydów, często starców i nieletnich, co nie zgadza się wcale z chrześcijańską miłością bliźniego lub podstawowym przykazaniem boskim „nie zabijaj".

Fakty powyższe przytoczyłem jako przykład, że sfery burżuazyjne nie wahają się wykoślawić i spaczyć najwznioślejszych nawet idej i haseł, aby tylko osiągnąć swe klasowe cele polityczne i partyjne.

***

Po tym krótkim wstępie przystąpię do omówienia tematu, który postawiłem w tytule artykułu. Chcę mówić o **partiach, partyjności i partyjnictwie.** Temat to bardzo drażliwy, a jednocześnie aktualny i ważny dla klasy robotniczej, szczególnie wówczas, gdy różni biurokratyczni alchemicy chcą spreparować jakąś nową monopartię czy też partię „rządową", mającą podobno zadowolnić wszystkich obywateli kraju.

Gdy ktoś oświadcza mi z lubością: „Ja tam jestem bezpartyjny i w żadną politykę się nie wdaję", to zachowuję się do takiej deklaracji z dużą rezerwą, gdyż długoletnie doświadczenie i obserwowanie życia społecznego i politycznego przekonało mnie, że w dzisiejszym ustroju biurokratyczno - kapitalistycznym nie może być dwóch rzeczy: **bezpartyjności** oraz **monopartii,** t. j. partii mogącej skupić w sobie wszystkich obywateli kraju, a to z powodu rozbieżności ich interesów ekonomicznych i społecznych.

Bezpartyjność proletariusza pochodzi albo z nieuświadomienia sobie swego stanowiska klasowego i społecznego, albo z ociężałości myślowej lub wręcz z tępoty umysłowej. W rozmowie i w dyskucji okazuje się często, że ci „bezpartyjni" nie są znów tak zupełnie bezpartyjni, za jakich się mają, a tylko z powodu specyficznego podejścia do tej czy innej, drobnej często kwestii lub zagadnienia uważają, że nie mogą się pomieścić w ramach tego czy owego programu partyjnego. „Bezpartyjność" jednak wielu ludzi pochodzi często z oportunizmu, z kombinatorstwa lub z egoizmu życiowego, którego celem jest jedynie zaspokojenie swoich potrzeb zwierzęcych — jeść, spać i używać; tacy osobnicy z łatwością mogą się przerzucać z jednego krańca myśli społecznej na drugi — od komunizmu do faszyzmu i odwrotnie.

Partia jest to suma pewnych określonych ideałów i dążeń społecznych, w imię których i dla przeprowadzenia których skupiają się ludzie, skupiają się klasy społeczne. To też, gdy kto określa się jako: narodowiec, faszysta, konserwatysta, chrześcijański demokrata, socjalista czy komunista — to wiadomo wówczas, jaki to dany osobnik wyznaje program i do czego dąży; można także wówczas być pewnym, jakie zajmie on stanowisko w takiej czy innej sytuacji politycznej.

Partie powstały z początku do wywołania rewolucji i do obrony interesów szerokich mas cierpiących z powodu ucisku i rządzenia klas posiadających: magnaterii, szlachty czy burżazji. Te ostatnie ugrupowania kastowe nie potrzebowały tworzyć partyj, bo władza była w ich rękach.

Z rozwojem ustroju demokratyczno-parlamentarnego wzrastało znaczenie partyj,

gdyż ze wzrostem ilości głosów szerokich mas pracujących, ze wzrostem posłów robotniczych wzrastały i prawa mas wydziedziczonych przez wydawanie przez parlamenty dekretów, polepszających położenie ekonomiczne ludu pracującego.

Najbardziej jasno i uczciwie kwestię polepszenia doli mas pracujących i wydziedziczonych stawiały **partie socjalistyczne.** To też rosły znaczenie i siła tych partyj, a upadały wpływy burżuazji. Przy istnieniu ustroju demokratyczno - parlamentarnego burżuazja musiała na tej samej drodze szukać podreparowania swego znaczenia i dlatego zaczęła tworzyć partie „narodowe", „chrześcijańsko - socjalne" lub „ludowe", dla demagogii włączając do programów tych partyj i postulaty robotnicze. Lecz świadomość klasowa wśród proletariatu wzrastała, a pseudo-robotnicze partie nie rozwijały się zbytnio, mimo wysiłku kleru i wszystkich pośredników warstw społecznych, gdyż proletariat uświadomiony wiedział, iż jest to zwykłe ordynarne oszustwo i na to miał dowody.

Po wojnie i po przewrotach społecznych burżuazja i kapitaliści widzieli, że panowanie ich przy istnieniu systemu rządów demokratycznych chyli się ku upadkowi, a będąc w liczebnej mniejszości — nie mogli liczyć na zwycięstwo swej kartki wyborczej. Trzeba było poszukać jakiegoś wyjścia i zdobyć swoje dawniejsze znaczenie. Dopomogła im do tego wojna światowa, nędza i bierność mas proletariackich oraz zdemoralizowane we wszystkich krajach armie, których członkowie pozostali bez pracy i utrzymania.

Żywioły te, — demoralizowane przez wojenne bezprawia, przyzwyczajone do lekceważenia życia ludzkiego, — łatwo zaprzęgła klasa kapitalistyczna dla swoich celów. Wykorzystując wszelkie warunki, posiłkując się ambitnymi jednostkami z szeregów renegatów socjalistycznych oraz wykorzystując rozwydrzenie nacjonalistyczne — stworzono faszyzm włoski hitleryzm w Niemczech i mniej śmiałe faszyzmy w innych krajach.

Faszyzm uratował kapitalizm i dopomógł mu do zdobycia swej dawnej potęgi.

W krajach faszyzujących, t. j. takich, gdzie nie można było przeprowadzić odrazu faszyzmu, czyni się to powoli i innymi metodami. Tam gdzie robotnicze partie i ich wodzowie miały zaufanie mas — tam ciśnięto hasło „precz z partyjnictwem" i rzucono się do rozbijania i dywersji w istniejących partiach, lub do tworzenia partii „rządowej", aby zdobyć masy, zdobyć duszę ludu.

W Polsce taką partią rządową miała być „sanacja" i ona to znanymi nam drogami ustrój demokratyczno - parlamentarny pragnęła przemienić powoli w ustrój faszyzujący. Jednak, gdy się masy robotnicze i chłopskie zorientowały dokąd to zmierzają p. pułkownicy i „sanacja", dały im swą niedwuznaczną odpowiedź przez niebranie udziału w wyborach „sławkowskich" 72 procent obywateli.

„Sanacja" przestała istnieć jako partia, lecz ambicja do rządzenia wśród tych sfer pozostała. I znów słychać, że myśl stworzenia partii „rządowej" odżyła.

Z naszego robotniczego stanowiska utworzenie i istnienie „partii rządowej" przy obecnym reżymie jest nonsensem. Bo rząd może sobie zdobyć zaufanie mas robotniczych i chłopskich tylko przez dążenie do gruntownego polepszenia materialnego położenia tych mas i do zniesienia dotychczasowych przywilejów warstw burżuazyjnych i biurokratycznych. Jedyna to droga do zdobycia duszy ludu. Dziś ta dusza ludu jest po stronie tych partyj, które bronią faktycznie dobra ludu.

Jeżeli zaś zastanowimy się nad działalnością rozmaitych partyj noszących miano „narodowych", „chrześcijańskich" i t. p., to zobaczymy, że istota tych partyj tkwi w obronie ustroju kapitalistycznego, a nazwy te służą do obałamucenia i ukrycia prawdziwego ich celu — wszystkie one są wrogie interesom klasy robotniczej.

Prawdziwą obronę swych interesów klasa pracująca znaleźć może tylko w parti robotniczej — w partii socjalistycznej.

**W. K.**

## 65-LECIE

W roku bieżącym przypada 65 rocznica założenia zawodowej organizacji drukarskiej w Poznaniu. Koledzy nasi nie urządzali żadnej uroczystości w Poznaniu, gdyż uważają, że dziś przede wszystkim myśleć trzeba o walce z bezrobociem, z wyzyskiem, o walce o zdobycie praw politycznych i gospodarczych należnych proletariatowi.

Mimo to stanowisko uważamy, że należy poświęcić kilka słów okolicznościom, w jakich powstała pierwsza organizacja drukarska w Poznaniu i jakie przeżyła koleje.

W Poznaniu w r. 1848 Niemcy drukarze założyli towarzystwo pod nazwą „Gutenberg - Verein", należeli doń i drukarze Polacy. Towarzystwo to wkrótce zamarło. W r. 1864 maszynista z druk. Dreckera, niejaki Kleinert wskrzesił stowarzyszenie Gutenberg. Jednak w krótkim czasie Polacy opuścili pojedyńczo to stowarzyszenie, gdyż nie mogli pogodzić się z Niemcami.

Polacy odczuwali potrzebę łączenia się: było ich jednak mało. Dopiero gdy wzrosła liczba drukarń polskich w Poznaniu, mogli swe projekty w czyn wprowadzić.

W dniu 18 lipca 1871 r. z inicjatywy kol. Franciszka Elsnera w poznańskiej drukarni Marzbacha zebrało się 33 kolegów, którzy omówiwszy sprawę postanowili utworzyć stowarzyszenie drukarzy Polaków. Wybrano komisję organizacyjną z pięciu osób. Komisja poprowadziła organizowanie szybko i sprawnie, bo już dnia 15 sierpnia 1871 r. zwołano pierwsze walne zebranie, przyjęto statut i wybrano zarząd w osobach: Franciszek Elsner — przewodniczący, Nepomucyn Jankowski — sekretarz, Maroński — skarbnik, Tyrankiewicz — bibliotekarz. Organizacja nazwała się „Stowarzyszeniem Drukarzy Polaków w Poznaniu". Stowarzyszenie postawiło sobie za zadanie szerzenie i podniesienie oświaty między członkami, „wzajemne popieranie bytu materialnego" oraz utrzymywanie stosunków z pokrewnymi towarzystwami. Wpisowe ustanowiono w wysokości 50 fen., tygodniową wkładkę — 10 fen. Założono bibliotekę.

Pierwszy punkt działalności wypełniano, urządzając dość często odczyty, zabawy i wycieczki. Pomoc wzajemną udzielano początkowo podróżnym, a od roku 1872 i chorym członkom.

Pierwsi członkowie Stowarzyszenia usiłowali zawiązać koleżeńskie stosunki z „Gutenbergiem" stowarzyszeniem niemieckich drukarzy. Jednak mimo kilkakrotnie ponawianych prób nie udało się to. Pierwsza taka próba już w kwietniu 1872 zawiodła. W sprawach cennikowych, Stowarzyszenie szło ręka w rękę z kolegami niemieckimi.

Probowano też nawiązać stałe stosunki ew. połączyć się z lwowskim stowarzyszeniem drukarzy „Postęp". Na przeszkodzie stanęły paragrafy austriackie, zakazujące łączenia się z towarzystwami zagranicznymi.

W latach od 1880 coraz częściej i coraz mocniej Stowarzyszenie zajmuje się warunkami pracy i płacy; szczególnie trudne były lata 1885 i 1886, gdyż w tym czasie wybuchł kryzys, wielu członków utraciło pracę, a przedsiębiorcy wykorzystali bezrobocie, by zniżyć zarobki. W r. 1887 uwidoczniła się poprawa; zaczęto więc poprawiać warunki pracy i w r. 1889 zawarto jednolitą umowę.

Pod wpływem bezrobocia w r. 1882 postanowiono, że Stowarzyszenie udzielać będzie pomocy bezrobotnym członkom, oraz udającym się na stałe zatrudnienie do innej miejscowości.

W roku 1896 Stowarzyszenie obchodziło uroczyście 25-letnią rocznicę założenia. Otrzymało ono wiele listów i depesz, a między nimi od Zgromadzenia Drukarzy Warszawskich, od Stow. Druk. „Ognisko" w Krakowie, od „Ogniska" Lwowskiego. Bodaj czy nie poraz pierwszy drukarze polscy zamanifestowali swą solidarność międzydzielnicową mimo granic narzuconych przez zaborców.

Początkowo terenem działania Stowarzyszenia był tylko Poznań. Rozszerzyć działalności na cały zabór nie można było, gdyż utrudniały to niemieckie władze. Dopiero w r. 1902 udało się wyjść po za teren miasta. Pierwsi przystąpili do Stowarzyszenia drukarze z Inowrocławia w liczbie siedmiu, potem koledzy z Grudziądza w liczbie 13, a potem inni.

W r. 1908 urządzono w Inowrocławiu Zjazd Koleżeński, przybyło nań 60 kolegów z Poznania, Inowrocławia, Gniezna, Bydgoszczy, Kościerza, Torunia, Pelpina, a nawet Szczytna na Mazurach. Zjazd miał charakter wycieczki; spraw organizacyjnych nie poruszono. Zjazd ten wskazuje na rozwój zewnętrzny Stowarzyszenia i jego wpływy w całej dzielnicy.

W latach 1910 — 1912 omawiano szeroko sprawę oparcia się o jakąś organizację ew. połączenia się z niemiecką organizacją drukarzy lub, jak inni proponowali, ze Zjednoczeniem Zawodowem Polskiem. Jednak mimo pewnej agitacji, nawet referatu wygłoszonego w Stowarzyszeniu przez prezesa Zjednoczenia, Stowarzyszenie pozostało nadal niezależnym.

Wojna ciężko odbiła się na losach Stowarzyszenia. Do szeregów armii zaborczej powołano trzecią część członków. Nastał katastrofalny brak pracy. Stowarzyszenie postanowiło przyjść z pomocą swoim członkom i wypłacać pełne przypadające zapomogi. Utrzymało to postanowienie do końca wojny. W 1916 r. już połowę członków powołano pod broń. Sytuacja finansowa Stowarzyszenia poprawiła się jednak, gdyż społeczeństwo dostosowało się do wojny i było dość pracy w drukarstwie. W końcu 1918 r. Stowarzyszenie zamierzało zwołać zjazd dzielnicowy, by utworzyć związek polski, obejmujący wszystkich drukarzy oraz wywołać ruch podwyżkowy. Wybuch powstania w zaborze pruskim uniemożliwił zwołanie Zjazdu.

Na początku 1919 r. przedstawiciele Stowarzyszenia wzięli udział w pierwszym Zjeździe drukarzy z całej Polski i zgłosili przystąpienie do ogólno - polskiej organizacji. Niemniej na własnym terenie przeprowadzili zamierzane zorganizowanie wszystkich drukarzy. W lutym tegoż roku zmieniono nazwę Stowarzyszenia na Związek Drukarzy Polskich; zmieniono statut, w czerwcu wybrano Zarząd Związku a w październiku zwołano Zjazd delegatów Związku Dzielnicowego.

Dalszy los Stowarzyszenia ściśle jest związany z losem naszej ogólno-polskiej organizacji. Koledzy poznańscy w nowych ramach organizacyjnych utrzymują nadal w mocy swoją energię, solidarność i mimo, że część ich zeszła na błędną drogę, potrafili przeprowadzić wiele zwycięskich walk z kapitałem. Z pewnością i nadal tak postępować będą.

**A. Burkot.**

## 40-GODZINNY TYDZIEŃ PRACY

Sprawa skrócenia czasu pracy w przemyśle graficznym do 40-tu godzin na tydzień rusza z miejsca. Dnia 30 listopada b. r. rozpoczęła w Genewie obrady Międzynarodowa Konferencja Przygotowawcza, poświęcona sprawie 40-godzinnego tygodnia pracy. Pragniemy przypomnieć naszym czytelnikom, że na terenie Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie sprawa skrócenia czasu pracy w przemyśle graficznym wypłynęła poraz pierwszy na XIX sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy w czerwcu 1935 r. Na Konferencji tej delegat robotniczy czechosłowacki, przewodniczący Związku Zawodowego Drukarzy w Republice Czechosłowackiej i członek Rady Międzynarodowego Sekretariatu Drukarzy kol. Nemeczek, znany wielu naszym kolegom ze swego udziału w VIII i IX Zjazdach naszego Związku, zgłosił rezolucję, wzywającą Radę Administracyjną Międzynarodowego Biura Pracy do postawienia na porządku dziennym jednej z najbliższych Sesyj Międzynarodowej Konferencji Pracy sprawy skrócenia czasu pracy do 40-godzin na tydzień w przemyśle graficznym. Ponieważ kol. Nemeczek, który w swym kraju piastuje godność senatora, musiał wrócić do Pragi na ważne posiedzenie senatu i w chwili rozpatrywania przez Konferencję zgłoszonej przez niego rezolucji nie był w Genewie obecny, rezolucję uzasadniał i bronił jej na plenum Międzynarodowej Konferencji sekretarz generalny naszego Związku. Rezolucja ta została uchwalona znaczną większością głosów.

Na skutek uchwalenia tej rezolucji Rada Administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy na swej 74 Sesji, odbytej w lutym r. b., postanowiła sprawę skrócenia czasu pracy w przemyśle graficznym na porządku dziennym 23 Sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy, która odbędzie się w czerwcu 1937 r.

Po tej uchwale Międzynarodowe Biuro Pracy przystąpiło niezwłocznie do zbierania we wszystkich państwach materiałów, dotyczących sprawy czasu pracy, umów zbiorowych i stanu bezrobocia w poszczególnych branżach przemysłu graficznego. Materiałów tych z terenów naszego kraju dostarczył nasz Związek. Materiał dostarczony przez Wydział Wykonawczy naszego Związku korespondentowi Międzynarodowego Biura Pracy, był obszerny, bardzo szczegółowy, sumiennie opracowany i zaopatrzony w odpowiednie dokumenty.

Na następnej, 75 sesji, odbytej w kwietniu r. b., Rada Administracyjna poleciła Międzynarodowemu Biuru Pracy zwołanie przygotowawczej technicznej konferencji trzech grup (rządów, organizacyj przedsiębiorców i robotników), o której wspominamy na wstępie. Rada Administracyjna postanowiła zarazem, że na Konferencję Przygotowawczą zaproszone zostaną te państwa, w których liczba robotników zatrudnionych w przemyśle graficznym przekracza 15.000. Pod nazwą „przemysł graficzny" Międz. Biuro Pracy rozumie drukarstwo, litografię i introligatorstwo. Wedle danych, jakimi rozporządza Międzynarodowe Biuro Pracy, zaproszone zostały następujące kraje: Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Anglia, Francja, Japonia, Związek Sowieckich Socjalistycznych Republik, Włochy, Indie, Holandia, Czechosłowacja, Szwecja, Kanada, Belgia, Austria, Szwajcaria, Węgry i Polska. Poza tym w konferencji tej mogą uczestniczyć również i pozostałe państwa, mające poważny przemysł graficzny, jeśli swój udział uznają za wskazany. Skład konferencji został ustalony w ten sposób, że każdy uczestniczący w niej kraj wysyła trzech delegatów — po jednym od rządu, organizacyj przedsiębiorców i organizacyj robotniczych. Każdy z delegatów może mieć poza tym dodanych jednego lub paru doradców technicznych, którzy jednak będą korzystać tylko z prawa głosu doradczego, podczas gdy głos decydujący mieć będą tylko delegaci. Koszty delegacyj, jak zwykle w takich wypadkach, pokrywają odnośne rządy. Oprócz delegatów poszczególnych państw i członków Międzynarodowego Biura Pracy, w konferencji weźmie udział trzech członków Rady Administracyjnej, po jednym z każdej z pośród trzech grup.

Wreszcie Rada Administracyjna poleciła Międzynarodowemu Biuru Pracy przygotowanie drukowanego referatu, który pozwoli Międzynarodowej Konferencji Pracy na załatwienie zagadnienia na dwóch sesjach, bądź na jednej tylko. Uczestnicy Konferencji Przygotowawczej otrzymają odpowiednie materiały, zawierające analizę ustawodawstwa i praktyki zagadnień czasu pracy w przemyśle graficznym w poszczególnych krajach oraz projekt kwestionariusza, na który rządy mają udzielić odpowiedzi w sprawie międzynarodowego uregulowania czasu pracy. Poza tym zostaną sprecyzowane pytania, na które Konferencja Przygotowawcza udzieli Międzynarodowemu Biuru Pracy odpowiedzi i wyjaśnień.

Nasze Ministerstwo Opieki Społecznej zamierzało początkowo wziąć udział w konferencji przygotowawczej. W tym celu zwróciło się do Komisji Centralnej Związków Zawodowych o desygnowanie delegata grupy robotniczej. Komisja Centralna wydelegowała sekretarza generalnego naszego Związku. Jednakże później Ministerstwo odstąpiło od tego zamiaru po części ze względów budżetowych, bowiem Konferencja Przygotowawcza nie była wcześniej przewidzianą, po części z uwagi na jej jedynie teoretyczny charakter, gdyż żadne konkretne postanowienia przez tę konferencję powzięte nie będą. Definitywne uchwały w sprawie międzynarodowego uregulowania czasu pracy w przemyśle graficznym zapadną dopiero na XXIII Sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy w czerwcu 1936 r., jeżeli sprawa będzie załatwiona w trybie pojedyńczej dyskusji wzgl. na XXIV Sesji w r. 1938, jeżeli zastosowany zostanie system podwójnej dyskusji.

**W. S.**

## OGÓLNO-KRAJOWA UMOWA WE FRANCJI

Listopadowy numer „L'Imprimerie Française", centralnego organu Federacji Książki (klas. zw. druk. franc.), przynosi wiadomość, że we wrześniu zawarta została ogólno-krajowa umowa, obejmująca zakłady przemysłu graficznego w całej Francji, za wyjątkiem drukarń ściśle gazetowych; poszczególne punkty mogą być stosowane i do pracowników gazetowych.

Pierwszy rozdział zastrzega, że zarządy zakładów nie będą brały pod uwagę przy przyjmowaniu do pracy i w zatrudnianiu należenie do Związku; w razie, gdyby ktokolwiek zwolniony z pracy czuł się pokrzywdzonym z powodu swych przekonań, może on odwołać się do rozjemczego sądu, złożonego z przedstawicieli obu stron.

Rozdział drugi zawiera postanowienia o delegatach. We wszystkich zakładach, zatrudniających ponad 10 pracowników wybierani są delegaci i ich zastępcy; w oddziałach do 50 zatrudnionych wybiera się jednego delegata i jednego zastępcę; w działach liczących ponad 50 pracowników będzie 2 delegatów i 2 zastępców. Delegaci mają prawo zwracać się do kierownictwa zakładów, w razie naruszenia umowy, kodeksu pracy oraz wszelkich ustaw i rozporządzeń dotyczących ochrony pracy, higieny i bezpieczeństwa. Delegat jest zastępcą interesów robotników. Niemniej robotnicy mają prawo osobiście

wnosić reklamacje do kierownictwa zakładu Kierownictwo zakładu przyjmuje delegata, gdy on tego zażąda. Kierownictwo ma prawo, gdy uzna to za potrzebne wezwać wszystkich razem. Delegat ma prawo stawić się w asyście przedstawiciela Związku. W tych wypadkach należy zawiadomić o tym kierownictwo zakładu, by dać mu możność sprowadzenia przedstawiciela swego zrzeszenia. Każdy delegat ma dwie godziny czasu na tydzień płatne na załatwianie spraw podczas pracy. Delegaci nie mogą być oddaleni za spełnianie swych czynności, chyba że nadużywają swego stanowiska. Oddalony delegat ma prawo odwołać się do sądu rozjemczego.

Rozdział trzeci traktuje o czasie pracy. Czas pracy zgodnie z ustawą, oznaczony jest na 40 godzin tygodniowo. Pracownicy mogą być zatrudnieni przez 5 dni po 8 godzin z 2 godzinną przerwą na obiad; praca zaczynałaby się w poniedziałek i trwałaby do piątku włącznie, lub od wtorku do soboty. Lub też praca zaczyna się w poniedziałek po południu, a kończy się przed południem w sobotę. Tydzień pracy może być podzielony jeszcze tak, że praca trwa 7 lub 7¼ godzin bez przerwy, a w sobotę lub w poniedziałek 4 czy 5 godzin. Dopuszczalne są godziny ponadliczbowe z dopłatą 33 do 100% w dnie powszednie oraz z dopłatą 50 i 100% w niedziele. Praca w godzinach po 7-mej wieczorem do 7-ej rano wynagradzana jest dopłatą 25%. W razie pracy na dwie zmiany, praca trwa 6½ godz. z zapłatą za 6 godz. 40 minut; gdy trwa ona w godzinach od 6 rano do 8 wiecz. nie podlega dopłatom.

Rozdział czwarty określa, że organizacje dzielnicowe obu stron ustalą wysokość minimum. Centrale ustalą również minimum, niżej którego nie wolno nigdzie płacić. Dzielnic ma być 18; w każdej dzielnicy będzie kilka grup wynagrodzeniowych. Wynagrodzenie na sztukę ma być tak ustalone, by sztukowy, pracując normalnie, mógł zarobić conajmniej minimum. Wysokość minimum podlegać będzie zmianom, zależnie od stopnia drożyzny.

Rozdział piąty reguluje wymówienia, płatne urlopy; obie te sprawy decydowane będą według przepisów prawa lub miejscowych postanowień i zwyczajów.

Rozdział szósty poświęcony jest uczniom. Ma być utworzona komisja, która opracuje nowe przepisy o nauce uczniów i ich egzaminach. Na razie obowiązują przepisy ustalone w roku 1929. Stosunek uczniów do wykwalifikowanych, rozwiązano w następujący sposób. Liczba uczni w danej miejscowości nie może przekraczać jednej piątej wykwalifikowanych. Czas praktyki pozostał bez zmiany — 4 lata. Przy wprowadzaniu nowych maszyn, wykwalifikowani pracownicy mają zapewnione pierwszeństwo przy ich obsłudze.

W sprawie higieny i zabezpieczenia od wypadków, obie strony obowiązują się współdziałać. Przedsiębiorcy stosować będą wszystkie przepisy prawne, a pracownicy wystrzegać się naruszania tych przepisów (rozdz. VII).

Rozdział ósmy wprowadza sąd rozjemczy. W każdym centrum dzielnicowym utworzony będzie Sąd Rozjemczy, złożony z trzech przedstawicieli każdej Organizacji. Sąd ten będzie władny rozstrzygać drogą polubowną wszelkie nieporozumienia lub zatargi. W razie niedojścia do porozumienia, strony mogą się odwołać do Głównego Sądu Rozjemczego, złożonego z przedstawicieli obu central.

Umowa niniejsza obowiązuje do dnia 31 grudnia 1938 r. O ile nie zostanie wymówiona przez jedną ze stron przed 1-ym października 1938 r. obowiązywać będzie nadal.

## „WSPÓLNOTA" WOŁA POLICJI

Pamiętamy bardzo dobrze, jak to Polski Zw. Zaw. Drukarzy i Pokrewnych Zawodów na Rzeczypospolitą Polską, pospolicie zwany „Wspólnotą", gdyż taką nazwę nosił w pierwszym okresie swego istnienia, nie przebierał w środkach, w dążeniu do zwiększenia swych wpływów, powiększenia liczby członków. Ponieważ do życia powołali go poznańscy pryncypałowie i dyrektorzy drukarń, mieli ich „wspólnotowcy" na swoje usługi i przy ich pomocy napędzali członków naszego Związku pod groźbą wydalenia z pracy do swoich szeregów. W iluż to wypadkach ci pryncypałowie i dyrektorzy, występujący jako protektorzy i niemal mężowie zaufania „Wspólnoty" kładli naszym członkom „nóż na gardle", zmuszając do porzucenia swego Związku i wstąpienia do „Wspólnoty", gwałcąc w ten sposób „wolność koalicji" tych, co do „Wspólnoty" nie należeli. Nikt z nas wtedy nie darł się na całe gardło w prasie codziennej, że „Wspólnota" stosuje terror, nikt nie wołał na pomoc policji.

Ot, nawet teraz niedawno, gdy drukarnia „Dziennika Bydgoskiego" dla braku bezrobotnych wśród „wspólnotowców" zmuszona była przyjąć składacza, członka naszego Związku, „wspólnotowcy" natychmiast podsunęli mu do podpisu deklarację o wstąpienie do ich Związku, grożąc zwolnieniem z pracy w razie odmowy. Naturalnie, ten nacisk zrobił swoje i nasz członek wstąpił do „Wspólnoty". I znów ani my, ani czuły na „wolność koalicji" „Dziennik Bydgoski", nie podniósł gwałtu ani wołania o policję z powodu „teroru".

Ale gdy wkrótce po tym „Zakłady Graficzne Biblioteki Polskiej" zaagażowały czterech maszynistów „Wspólnotowców" z Poznania, a nasi członkowie sięgnęli po odwet, przedkładając im do podpisu deklaracje o wstąpieniu do naszego Związku, jak to tyle razy robili „Wspólnotowcy" z naszymi członkami, i gdy żądanie to poparli porzuceniem pracy w hali maszyn, toż to zakotłowało się wśród chadeckiego kołtuństwa w Bydgoszczy! „Dziennik Bydgoski" wysmarował na ten temat w jednym numerze artykuł własny, w drugim—zamieścił artykuł bydgoskiej „Wspólnoty"; poznański „Dziennik Ludowy" skwapliwie to przedrukował i zaopatrzył „własnymi komentarzami", a wszyscy razem zrobili taki „gewałt" (chrześcijański), jak gdyby conajmniej Hanibal stanął pod bramami chadecji. Czego to w tych nieprzytomnych wypocinach „Dziennika Bydgoskiego" nie było. Była i „żydo-komuna", i „teror oraz sabotaż czerwonych drukarzy" i „środki przeszczepione z Hiszpanii", i „marksiści gwałcą wolność koalicyjną pracownika", i „jak inspektor pracy mógł dopuścić do tego rodzaju sabotażu", wreszcie „czy władze zechcą ukrócić i t. d.". A „Dziennik Ludowy" wręcz zapytuje: „A czyż to nie było policji do wyrzucenia terorystów socjalistycznych?".

Zdumiony drukarz bydgoski i poznański przeciera oczy i pojąć nie może, jak to mogło być, że przez długich dwanaście lat metody narzucania przymusu organizacyjnego, stosowane przez „Wspólnotę", wielu pryncypałów i dyrektorów, i właśnie przez zarząd drukarni „Dziennika Bydgoskiego" wobec naszych członków, nie były czynem karygodnym, „środkiem hiszpańskim", „terorem i sabotażem" i Bóg wie czem, a dopiero teraz, gdy w formie odwetu postąpiono tak samo ze „wspólnotowcami", to zaraz „gwałtu, policja!".

Na skutek wystąpienia pracowników „Zakładów Graficznych Biblioteki Polskiej", czterech „Wspólnotowców" przyjętych tylko zresztą na kondycje chwilowe, dyrekcja drukarni oddaliła. Nasz Oddział Bydgoski pokrył im wspaniałomyślnie koszty podróży. Sprawa, zdawało się, wyczerpana.

Jednak denuncjatorskie ujadanie „Dziennika Bydgoskiego" i „Dziennika Ludowego" nie przebrzmiało bez echa. „Zajściem" zainteresowały się władze i wdrożyły dochodzenie, nie o żydo-komunę wprawdzie, ani o teror, którego nie było, jeno o sabotaż, którego też nie było. Stwierdził to miejscowy inspektor pracy, właśnie na łamach „Dziennika Bydgoskiego", twierdzi to samo kierownik hali maszyn „Zakładów Graficznych Biblioteki Polskiej", w tej sprawie chyba najbardziej kompetentny.

Skąd się wziął ów krzyk o sabotaż? Poprostu stąd, że po wyjściu z pracy maszynistów, składacze poprawiali na maszynach rewizje i zostawili, jak to się zawsze i wszędzie praktykuje, formy rozklinowane, aby maszyniści po przyjściu do pracy łatwo się zorientowali, od czego mają ją zacząć, aby uniknąć ewentualnych uszkodzeń form czy maszyn.

O wynik dochodzenia jesteśmy spokojni. Teroru nie było, tę tezę odrzuciły już władze, sabotażu też nie było, to się już we wstępnym dochodzeniu okaże. A strajkować robotnikom przecież wolno, wolno im nie pracować wtedy, kiedy nie chcą. A przede wszystkim wolno im było zademonstrować „wspólnotowców" ich metody na ich własnej skórze. Zajście w „Zakładach Graficznych" sprowokowali swymi metodami „wspólnotowcy" sami, a po tym wystąpili z fałszywymi oskarżeniami w prasie i podnieśli krzyk o policję. A denuncjacja — brzydka rzecz.

Zdobywać dla swej organizacji członków metodami „wspólnotowców" nie potrzebujemy. Czy mamy przypomnieć, jak to w roku ubiegłym przystąpiła do naszego Związku najzupełniej **dobrowolnie**, zgóra połowa członków bydgoskiej „Wspólnoty"?

N.

## Z MIĘDZYNARODOWEGO SEKR. DRUKARZY

Rada Międzynarodowego Sekretariatu Drukarzy na posiedzeniu w dniu 25-go listopada r. b. omawiała następujące sprawy.

Przyjęto do wiadomości informacje o ciężkim losie kolegów w Austrii i Niemczech. Zmuszeni są oni pracować w bardzo trudnych warunkach; za jakikolwiek sprzeciw grozi im areszt, wysyłka do obozów. Mimo prześladowania, wszystko wre. Rząd hitlerowski stara się wszystkie warsztaty pracy objąć siecią szpiegów i prowokatorów. Coraz większa nędza ludności potęguje nienawiść do obecnego systemu.

Związek Drukarzy Estońskich zawiadamia, że klasa robotnicza prowadzi zaciętą walkę o utrzymanie niezależnego ruchu robotniczego. We wrześniu rząd rozwiązał centralę drukarską i ustanowił nowy zarząd. Zarządzone wybory postawiły na czoło organizacji zwolenników niezależności związków. „Narodowy Robotniczy Związek" został w mniejszości.

W Jugosławii prowadzona jest usilna akcja, mająca na celu walkę z drukarniami niecennikowymi. Ruch ten osiągnął poważne rezultaty, zwłaszcza w starej Serbii i w stolicy państwa Belgradzie.

Rada omówiła przygotowawczą konferencję Międz. Izby Pracy w sprawie 40-godzinnego tygodnia w przemyśle graficznym. Polecono sekretariatowi śledzić przygotowania do konferencji i ułatwiać delegatom drukarzy pracę. Do Genewy na konferencję przyjadą liczne przedstawicielle walczącego drukarskiego proletariatu, postanowiono dla nawiązania jak najściślejszej łączności z nimi powiększyć skład sekretariatu do trzech osób. Niezależnie od tego powiększenia, przewodniczący Rady przybędzie również do Genewy jako delegat rządu szwajcarskiego. Tymczasowe informacje pozwalają przypuszczać, że konferencja załatwi sprawę 40-godzinnego tygodnia pracy pomyślnie.

## NIEPOKALANÓW A BEZROBOCIE

O konieczności skasowania drukarń klasztornych XI Zjazd nasz powziął odpowiednią uchwałę. Jako wrzód na ciele przemysłu poligraficznego wyrósł Niepokalanów. W sprawie tej zabierał już głos „Przegląd Graficzny", z którego przytoczyliśmy spory ustęp w „Wiad. Graficznych" (Nr. 8. 1936). Przed kilkunastu dniami „Dziennik Popularny" podał opis tej drukarni.

Zakład ten posiada 3 rotacyjny maszyny 5 linotypów i zatrudnia kilkudziesięciu „braciszków", jako składaczy ręcznych; poza tem ma własną elektrownię, 3 samochody i własną bocznicę do stacji w Szymanowie. Obecnie ojcowie rozszerzają zakład i budują kilkupiętrowy dom. Nakłady wydawnictw „Niepokalanowa" są pokaźne:: „Mały Dziennik" bije się w 140—180 tys., „Rycerz Niepokalany" — 770 tys., „Mały Rycerzyk" — 120 tys., a „Kalendarz Rycerza" sięga miliona egz. Podobno największej czytelników tych wydawnictw rekrutuje się w woj. poznańskim i pomorskim. Czyżby wobec tego istniejący w Poznańskim związek „wspólnociarzy", tak gorąco deklarujący się jako chrześcijański, nie mógłby porozumieć się z ojczaszkami z Niepokalanowa i posłać tam wszystkich swoich bezrobotnych, zamiast posyłać ich na placówki klasowców. Rzucamy tę przyjacielską radę do rozważenia „Drukarzowi Polskiemu". Pomógłby on w ten sposób swoim bezrobotnym, uniknął z klasowcami zatargów i... zasłużył sobie na niebo...

Należałoby, by władze wobec akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych zwróciły uwagę na ten zakład. Jest on bowiem rozsadnikiem bezrobocia. Ojcowie prowadzą wielko - kapitalistyczne przedsiębiorstwo, proponują pracę za wikt, mieszkanie i 40 zł. miesięcznie. Uprawiają więc najjaskrawszy wyzysk.

# Z ŻYCIA ORGANIZACJI

## Z POSIEDZEŃ PLENARNYCH

### Z DNIA 24 PAŹDZIERNIKA 1936 R.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 17.20. Obecni: Benrad (Lwów), Butwin (Kraków), Grajek (Poznań), Weiss (Pomodze), Urbański (Katowice), Białkowski (Łódź) oraz członkowie Wydz. Wyk.: Burkot, Szczucki, Szyndler, Koral, Kuśmierski, Witkowski, Gajek i Domański.

Przewodniczy kol. Burkot, protokułuje kol. Koral. Na porządku obrad: technika prowadzenia Zjazdu i ustalenie list członków do komisyj — refruje kol. Szczucki.

Ustalono: zagaja obrady przewodniczący Zarządu Głównego Związku kol. Burkot, a następnie prowadzą obrady kol. kol.: Benrad, Grajek, Żyburski i Urbański; sekretarzować będzie kol. Koral wraz z czterema protokulantami z Oddziału Warszawskiego.

Ułożono skład komisyj: Wkładek i Zapomóg, Wnioskowej oraz Kom. Matki, a także zatwierdzono listę kandydatów do Zarządu Głównego, zaproponowaną przez Wydz. Wyk.

Przy sprawie kandydatów do Zarządu Głównego, kol. Domański wyraził objekcje co do kandydatury kol. A. Witkowskiego. Po dyskusji uznano, że kol. Witkowski jest pełnoprawnym członkiem Związku i dlatego może kandydować do Zarządu Głównego.

Zatwierdzono regulamin obrad oraz projekt rezolucyj gospodarczo-politycznych, które jednak uchwalono przesłać do Komisji Wnioskowej.

Po przyjęciu komunikatu o przygotowaniach do Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie w sprawie 40-godz. tygodnia pracy — zakończono obrady plenarnego posiedzenia.

### Z DNIA 26 PAŹDZIERNIKA

W dniu 26 października (zaraz po ukończeniu obrad Zjazdu) odbyło się zebranie członków nowego Zarządu Głównego, celem ukonstytuowania się Obrady zagaił kol. A. Burkot, na sekretarza zaprosił kol. W. Korala. Nowy Zarząd Główny ukonstytuował się następująco: przewodniczący A. Burkot, zastępcy A. Witkowski i przedstawiciel Oddziału Lwowskiego, sekretarz generalny W. Szczucki, zastępca W. Koral, skarbnik M. Szyndler, zastępca R. Janicki.

Na wniosek kol. A. Burkota, rozpatrzono podanie Oddziału Pomorskiego o pożyczkę 800 zł. Po dyskusji udzielenie pożyczki uchwalono.

## Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO.

### Z POSIEDZEŃ ZARZĄDU

Na posiedzeniu Zarządu Oddziału Lwowskiego, odbytym dnia 7 listopada b. r., przew. kol. Benrad zdał sprawozdanie z obrad XI Zjazdu, uzupełnione przez kol. Z. Nowakowskiego i L. Gołębiowskiego. Po przeprowadzonej dyskusji. kol. Benrad dawał szczegółowe wyjaśnienia, po czym sprawozdanie to przyjęto do wiadomości, wyrażając jednocześnie podziękowanie delegatom za poniesione trudy. — Wybrano komisję dla obliczenia nowej normy wkładek i zapomóg. — Przyjęto do wiadomości sprawozdanie kol. Z. Nowakowskiego z delegacji na uroczystość pogrzebową tow. Ignacego Daszyńskiego. — Wpisano na listę bezkondycyjnych kol. Dudę Mieczysława.

Na posiedzeniu Wydziału „Ogniska", odbytym dnia 7 listopada b. r., załatwiono m. in. następujące sprawy: Kol. przew. Benrad zawiadamia o nawiązaniu kontaktu w sprawie utworzenia Stacji Płatniczej w Tarnopolu i w Kołomyi. Kol. Krutiańskiego zwolniono od wpłacenia jednej wkładki. Podanie o przyjęcie do Stow. kol. Jerzego Hessla odłożono do zbadania. Podania kol. Meliwy o nadzwyczajną zapomogę załatwiono odmownie ze względów regulaminowych. Kol. Misiewicz Mieczysław przeszedł z dniem 1 listopada 1936 r. na fundusz inwalidowy. Podanie kol. Czołowskiego Kazimierza o zapomogę i kol. Cichonia Władysława o przeniesienie na fundusz inwalidowy załatwiono w myśl regulaminu odmownie. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie delegacji (kol. Szczęścikiewicza St. i Laudy T.) do Dyrekcji Państw. Wydawn. Książek Szkolnych w sprawie przydziału robót tylko drukarniom cennikowym. Uchwalono zwołanie posiedzenia oficynowego drukarni „Ekonomia".

### ZE STOW. PERSONELU POMOCNICZEGO

W niedzielę, dnia 15 listopada b. r., odbyło się w sali „Ogniska" Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Stow. Personelu Pomocniczego Drukarskiego we Lwowie, pod przewodnictwem tow. A. Zgórskiego, sekretarzował tow. W. Pamula. Obecni byli również członkowie prezydium Oddziału Związku oraz przew. Klubu Maszynistów, tow. W. Wiśniewski.

Zgromadzenie zagaił tow. Zgórski, wygłaszając wspomnienie pośmiertne ku czci tow. Ignacego Daszyńskiego, które wysłuchano, powstawszy z miejsc i uczciwszy pamięć Wolza proletariatu dwuminutowym milczeniem. — Następnie tow. W. Haduch wygłosił dłuższy referat, przedstawiając życie i działalność tow. Daszyńskiego oraz jego zasługi dla ruchu robotniczego naszego kraju.

Przystępując do właściwego porządku dziennego Zgromadzenia, tow. Pamula odczytał protokół z Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 17 maja b. r., który przyjęto do wiadomości, po czym sprawozdanie z XI Zjazdu Drukarzy i Pokr. Zaw. w Warszawie złożył delegat na Zjazd tow. Zgórski.

Sprawozdanie kasowe od 1 lipca b. r. pod koniec ubiegłego tygodnia, złożyła skarbniczka. tow. Helena Kowalska, które przyjęto do wiadomości.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa zaległych wkładek, po czym uchwalono wniosek Wydziału, ażeby wysokość dawnych zaległych wkładek zrównać z wysokością wkładki teraźniejszej, a to w celu ulżenia członkom zalegającym w spłatach zaległości. Zaległości, nawet w ratach po 50 gr., winny być spłacane razem z bieżącymi wkładkami tygodniowymi.

Zgromadzenie podniosło równocześnie apel do Klubu Maszynistów o pomoc moralną dla Stow Personelu Pomocniczego.

Sprawę dawnej pożyczki dla Zw. Zakładów Graficznych poruczono załatwić Wydziałowi.

Dłuższy referat organizacyjny wygłosił tow. Zgórski, nad którym przeprowadzono dyskusję. M. in. ponowiono wniosek, iż nakłada się karę na tych opieszałych członków, którzy bez ważnego powodu nie biorą udziału w Zgromadzeniach. Kara taka, w wysokości jednej wkładki tygodniowej, wpisywana będzie na poczet zaległości i ściągana przy sposobności wypłacania zapomóg.

### ZE ZWIĄZKU INTROLIGATORÓW

Dnia 18 października b. r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Zw. Introligatorów we Lwowie, pod przewodnictwem kol. Gołębiowskiego, sekretarzował kol. Ursel. Z ramienia Zarządu Oddziału Lwowskiego obecny był kol. Szczęścikiewicz. Po odczytaniu protokułu z poprzedniego Zgromadzenia, kol. przewodniczący omówił sprawę deficytu funduszów centralnych; w tej sprawie przemawiał też kol. Syniuta. Wobec szczupłości funduszów, uchwalono obniżyć od listopada r. b. zasiłki inwalidowe i sierocе. Zasiłki dla bezrobotnych unormowano w ten sposób, iż po zapłaceniu 156 wkładek wysokość zapomogi będzie czterokrotna, po zapłaceniu 52 wkł. — trzykrotna, zaś po zapłaceniu 26 wkładek — dwukrotna, licząc zapłacone wkładki od ostatniej pobranej zapomogi. Omówiono sprawę Koła Oświatowego, oraz kilka spraw innych.

Dnia 4 listopada b. r. odbyło się posiedzenie Wydziału Związku Introligatorów. Na wstępie przewodniczący kol. L. Gołębiowski wygłosił wspomnienie pośmiertne, poświęcone zmarłemu tow. Ignacemu Daszyńskiemu, którego pamięć uczcili obecni 1-minutową ciszą. Po odczytaniu protokułu z poprzedniego posie-

dzenia, kol. przewodniczący poinformował Wydział o przebiegu obrad XI Zjazdu, nadmieniając, że z Nowym Rokiem Sekcja Introligatorów tworzyć będzie odrębny Oddział Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów. Załatwiono kilka spraw bieżących, między innymi rozpatrywano sprawę zlikwidowanego „Koła Oświatowego" przy Związku Intraligatorów. Wydział Zw. Intr. jest zdania, że członkowie Koła Oświatowego byli członkami Związku, nie stanowiąc odrębnej organizacji i tym samym nie mogą rościć sobie pretensji do pozostałego inwentarza zlikwidowanego Koła Oświatowego. Pieniądze, pobrane od członków, jako wkładki tygodniowe, pod pretekstem „na budowę domu", obowiązani są zwrócić każdemu wpłacającemu te wkładki, a pozostały inwentarz pozostaje własnością Związku Introligatorów (na podstawie § 4 litera c), ponieważ był zakupiony z pieniędzy składanych z dobrowolnych składek i z różnych imprez.

### PRZYKRA POMYŁKA

W liście łamistrajków w ostatniej akcji cennikowej w Warszawie, zamieszczonej w Nr. 10 „Wiadomości Graficznych", a przedrukowanej z „Drukarza-Związkowca", wydarzyła się przykra pomyłka. Wymieniono tam kol. **Mariana Jaworskiego** ze Lwowa, jako łamistrajka. Otóż kol. Marian Jaworski, skł. masz., jest uczciwym kolegą i członkiem Związku; nie ma nic wspólnego z Marianem **Jaworskim**, pochodzącym gdzieś z Lubelskiego, notorycznym łamistrajkiem. Również nie wszyscy „lwowscy" łamistrajkowie pochodzą ze Lwowa; przybyli oni w swoim czasie do Lwowa, jako łamistrajkowie; skąd wyjechali dalej do Warszawy na „gościnne występy".

## Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

### Z POSIEDZEŃ ZARZĄDU

Zarząd Oddziału na swych posiedzeniach załatwił następujące (ważniejsze) sprawy:

24 września. — Postanowiono udzielić lokalu bezpłatnie na odczyty TUR-a, które odbywać się będą w soboty; przyjęto do wiadomości o zebraniu delegatów Druk. Państw., na którym zostanie przedłożone sprawozdanie z akcji w tejże drukarni w sprawie zniesienia podatku specjalnego.

8 października. — Postanowiono przeprowadzić ankietę w sprawie warunków pracy i płacy w drukarniach. Przyjęto do wiadomości: o nawiązaniu kontaktu ze Zw. Wydaw. w sprawie nadesłania dalszego ciągu umowy zbiorowej dla gazet. Postanowiono przywrócić, zawieszone na jakiś czas, honorarium skarbnikom.

22 października. — Przyjęto do wiadomości o usunięciu przez kolegów z Druk. Państw. przyjezdnego maszynkarza Jakubowskiego.

29 października. — Ustalono datę Ogólnego zebrania członków Związku w sprawie wkładek lokalnych na dzień 6-go grudnia.

5 listopada. — Postanowiono zawiadomić kolegów pracujących tymczasowo w innych zawodach, iż zwolnienie ich od płacenia wkładek ważne jest do końca r. b.; po tym terminie sprawy zwolnienia od wkładek rozpatrywane będą ponownie; postanowiono przystąpić do Rob. Kom. Olimpijskiego. Przyjęto do wiadomości obniżenie komornego za lokal związkowy o 35 zł. miesięcznie.

12 listopada. — Wobec zmuszania do pracy pofajerantowej w Druk. Państw. postanowiono zainterpelować w tej sprawie Inspektorat Pracy.

Od 24 września do 12 listopada udzielono zapomóg doraźnych 38. A oprócz tego wypuszczono listy na zapomogę t. zw. „zimową" dla bezrobotnych: wpłynęło do dn. 26 września na ten cel (z 52 drukarń) 1.187 zł. 80 gr.; udzielono zaś 157 zapomóg na sumę 1.449 zł.

W okresie od 24 września do 29 października r. b., przyjęto do Związku 28 osób. Zmarł kol. Władysław Mazurkiewicz, skł. masz., w wieku lat 47.

### Z OGÓLNEGO ZEBRANIA

W dniu 8 listopada r. b. odbyło się pod przewodnictwem kol. Żyburskiego Ogólne Zebranie Członków Związku.

Kol. Żyburski, otwierając zebranie, wyraża żal z powodu zgonu tow. Ignacego Daszyńskiego oraz tow. Jerzego Michałowicza, obecnych wzywając do uczczenia Ich pamięci przez powstanie. Po czym zebrani przez przyjęcie odpowiedniej rezolucji zaprotestowali przeciwko represjom hitlerowskim w Gdańsku.

Kol. Skrzyński zapoznał zebranych z przebiegiem XI Zjazdu naszego Związku, zaznaczając, iż najdłuższa dyskusja toczyła się nad sprawą ogólnej umowy krajowej oraz nad wkładkami i nad zapomogami, nad skróceniem czasu pracy i nad sprawami natury gospodarczej i politycznej.

W ogólnej dyskusji nad sprawozdaniem ze Zjazdu, mówcy solidaryzowali się z zajętym przez delegatów naszych stanowiskiem.

W pkt. 2-im — nad sprawami organizacyjnymi referent przypomniał, iż wiele uchwał, powziętych na poprzednich zebraniach, mówiących o regularnym i właściwym płaceniu wkładek oraz o braniu udziału w propagandzie związkowej — nie były należycie wykonane przez ogół drukarski. Po zdaniu sprawozdania finansowego sprawozdawca zaznaczył, iż mimo tych niedomagań widać polepszenie się sytuacji finansowej z tygodnia na tydzień.

Przyjęto rezolucję nawołującą do ścisłej współpracy z Zarządem Związku.

Po zakończeniu dyskusji referent zwrócił się do kolegów o przysyłaniu swych łączników lub delegatów, gdyż jest to konieczne ze względów organizacyjnych, dodając, iż tylko przez walkę, ogół drukarzy osiągnie polepszenie swego bytu.

## Z ODDZ. II — INTROLIGATORÓW.

W niedzielę, dnia 8 listopada r. b., odbyło się ogólne zebranie Oddziału Introligatorów w Warszawie z udziałem członków Sekcji Introligatorów Zjednoczenia Pracowników Rzemieślniczych Porządek dzienny obejmował następujące sprawy: 1) odczytanie i zatwierdzenie protokułu z poprzedniego takiego samego zebrania, 2) sprawozdanie z XI Zjazdu Związku, 3) sprawy organizacyjne i cennikowe, 4) wolne wnioski.

Na przewodniczącego zebrania powołano przedstawiciela Zarządu Głównego, kol. Szczuckiego, na sekretarza kol. Wolfa, na asesora kol. Koszubskiego.

Zagaiwszy zebranie, przewodniczący uczcił w podniosłych słowach pamięć wielkiego wodza proletariatu polskiego i współtwórcy ruchu robotniczego Ignacego Daszyńskiego oraz pamięć twórcy robotniczego sportu w Polsce dr. Jerzego Michałowskiego. Przemówienia tego zebrani wysłuchali stojąc, oddając w ten sposób hołd pamięci obydwu zasłużonych działaczy.

Następnie, przed przystąpieniem do porządku dziennego, przewodniczący udzielił głosu przedstawicielowi Warszawskiej Komunalnej Kasy Oszczędności p. red. Kocherowi, który w treściwej pogadance przedstawił zebranym korzyści, jakie daje K. K. O. swym wkładcom zwłaszcza w zakresie kredytu.

Przystąpiono do porządku dziennego. Protokół z poprzedniego zebrania ogólnego, odczytany przez kol. Wolfa, został przyjęty bez żadnych zmian.

Punkt 2 porządku dziennego — sprawozdanie z XI Zjazdu Związku — referował kol. Szczucki. W obszernym referacie przedstawił mówca zebranym najpierw sprawę Zjazdów poprzednich a następnie szczegółowo omówił przebieg prac XI Zjazdu, podając jego skład, reprezentowane Oddziały, odczytując powzięte przez Zjazd uchwały i podając motywy, dla jakich takie lub inne uchwały zostały powzięte.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z XI Zjazdu, przewodniczący Oddziału Introligatorów, kol. Trzciński oraz przedstawiciel Sekcji Introligatorów Zjednoczenia Prac. Rzemieślniczych kol. Kaszubski omówili sprawy organizacyjne i cennikowe. Mówcy wskazywali na konieczność wstąpienia do organizacji tych wszystkich, którzy dotąd stoją jeszcze na uboczu, działu nacisk na niebezpieczeństwo, zagrażające ze strony pryncypałów umowie zbiorowej, nawoływali do obrony cennika przy każdej próbie pryncypałów, zmierzających do jego pogwałcenia.

W dyskusji przemawiali koledzy Szczucki, Dulkowski, Wolf, Zieliński, Zych i in. Wszystkie przemówienia były nacechowane troską o dobro Organizacji i ogółu członków oraz wolą walki w obronie umowy zbiorowej. Po wyczerpaniu dyskusji przewodniczący zreasumował jej przebieg, poczem zebranie potwierdziło uchwałę, jaka w tej sprawie została przyjęta na poprzednim zgromadzeniu.

W wolnych wnioskach kol. Brym zapoznał zebranych z istniejącą przy Oddziale Introligatorów Kasą Pożyczkowo - Oszczędnościową „Słońce" im. Edwarda Abramowskiego. Kasa ta nie jest prowadzona przez Oddział, jest samodzielna i stanowi tylko przy Oddziale Introligatorów Koło, część składową Ogólnej Kasy, jako stowarzyszenia zarejestrowanego prawnie. Referent omówił działalność Kasy, korzyści, jakie daje ona członkom i zilustrował to datami i cyframi, zaczerpniętymi ze sprawozdań Kasy.

Na tem porządek dzienny został wyczerpany i zebranie zostało zamknięte.

Na podkreślenie zasługuje powaga, jaka cechowała zebranie przez cały czas trwania oraz wysoki poziom przemówień. Żałować tylko należy, że nie było ono tak liczne, jakby być powinno, nawet mimo deszczu, jaki się od rana rozpadał.

### NOŻYK DLA MASZYNISTÓW

Redakcja nasza otrzymała wzór pomysłowego nożyka dla maszynistów-drukarzy do przyrządzania podkładki. Nożyki będące w handlu nie są zaopatrzone w wygodną rączkę. Nadesłany nam wzór przedstawia typ wiecznego pióra z tą różnicą, że zamiast pióra umieszczono praktyczny nożyk, a jedno naciśnięcie guziczka chowa go lub wysuwa na zewnątrz. Nożyki swojej roboty przy zapomnieniu się, kaleczyły częstokroć drukarzowi ręce, a rozdarta bluza i poprzecinane kieszenie świadczyły najdobitniej o braku modelu nożyka, jaki właśnie skonstruował członek naszego Oddziału, kol. R. Dohnke. Wyłączne przedstawicielstwo sprzedaży nożyków w Polsce objął p. St. Koczorowski, Poznań, ul. Staszica 20. Tam też więc kierujemy zainteresowanych drukarzy.



**ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1b m. 170 (ŻOLIBORZ). ADRES ADMINISTRACJI: N. ŚWIAT 38 m. 3. — KONTO PKO. Nr. 99**
**PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNA 30 GR. — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOSZPALTOWY 75 GR.**
**WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWN. ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT.**

Odbito w druk. „Robotnik" Warecka 7.